

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 12 Listopada v. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.
Sankt-Petersburg dnia 31 października.
(z Pszczoly Północnej).

Ciało Błogosławionej i wiecznej pamięci NAYJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEY MARYI FEDOROWNY zostawało w Sypialni do dnia 28 października. Przy niém był deżur z dwóch Freyliń, dwóch Kamerherów i dwóch Kamerjunkturów, którzy się co doba zmieniali. Ceremonia Duchowna odbywała się codziennie podług obrządku Kościoła Wschodniego. — Po obleczeniu ciała JĘY CESARSKIEY MOŚCI w suknie Ruskie (ze srebrney materji lity, z takiemże ubraniem na głowie i z długim ogonem), i po włożeniu CESARSKIEY Purpury (ze złotogłowu z wyszywanemi herbami, podszytey futrem gronostajowem ze srebrnymi frenzłami), NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA JEYMOŚĆ ALEXANDRA FEDOROWA włożyła Koronę na głowę zmarłej CESARZOWEY. Purpura rozciągała się aż do pulpitu, na którym stał obraz; przy drugim pulpicie czytana była Ewangelia ś.

Dnia 28 października Ciało przeniesiono, przeprowadzane od Ich CESARSKICH MOŚCI, z Sypialni do izby Tronowej, w porządku następującym:

W izbie kawalerskiej, na połowie zeszytej CESARZOWEY, zgromadziły się na oznaczoną godzinę wszystkie Damy Dworu, jakoteż Kawalerowie i Osoby dwóch pierwszych klass płci obojey, a po przybyciu Ich CESARSKICH MOŚCI do apartamentów zmarłej CESARZOWEY, przy zwyczajnej ceremonii Duchownej, ośmiu Kamerherów, przy pomocy czterech Kamerjunkturów, przytrzymujących ogon, w towarzystwie tak Ich CESARSKICH MOŚCI, jako i innych Osób znakomitszych płci obojey, przenieśli Ciało, z paradnym łożem do izby Tronowej, i postawili na przygotowanym Tronie. W głowach postawieni są na straży: Rotmistrz i Sztabs-Rotmistrz półku Kirysyerów JĘY CESARSKIEY MOŚCI, w zupełnej żałobie; o kilka kroków daley, z obu stron, wzdłuż łoża, stoi sześciu grenadyerów rotty pałacowej z bronią u nogi, a u drzwi wewnątrz izby, po dwóch podoficerów półku Kirysyerów JĘY CESARSKIEY MOŚCI, wszyscy w zupełnej żałobie; w dogach stoi, w odległości kilku kroków, czterech Paziów.

W izbie Karmazynowej, obitey czarnym sukniem, postawiona jest straż wewnętrzna półku Kawalergardów, a przed latarnią, półku Kirysyerów JĘY CESARSKIEY MOŚCI.

Od dnia przeniesienia Ciała do izby Tronowej, trzyma deżur u Ciała, dzień i noc, po ośm Dam pierwszych klass czterech; w tej liczbie dwie Freylińy i dwie Damy kawalerskie orderu ś. Katarzyny, tudzież po ośmiu Kawalerów pierwszych klass czterech, w tej liczbie po jednym Kamerherze i po jednym Kamerjunkturze. Łoże jest draperowane axamitem karmazynowym, ze złotą gażą i kutasami; w głowach łoża wyszyty Herb CESARSKI Rossyjski, a po bokach łoża w cytrach NAYWYŻSZE Imię zmarłej CESARZOWEY.

Od poniedziałku (29 października), wedle uczynionego ogłoszenia, przypuszczają się do ręki JĘY CESARSKIEY MOŚCI wszelkiej rangi ludzie płci obojey, codziennie, od godziny 11tej zrana do 2giej z południa, a po obiedzie, od 3ciej do 7mej wieczorem.

Sankt-Petersburg dnia 1 listopada.
(z Pszczoly Północnej).

Odebrano tu wiadomość z Tyflisu, o zgonie tamiecznego Wojennego Gubernatora, Jenerał-adjutanta, *Nikołaja Marcjanowicza Sipiagina*, nastąpił w dniu 10 października; po krótkiej chorobie. Wszyscy, którzy znali tego szanownego męża, dzielą z nami żal serdeczny nad jego śmiercią, tak wczesną.

Odessa dnia 20 października.

Na skutek przedstawienia P. Noworossyjskiego i Bessarabskiego Jenerał-Gubernatora, dnia 1 teraźniejszego miesiąca wyszedł N a y w y ż s z y rozkaz o założeniu w Odessie szkoły języków wschodnich. CESARZ JEYMOŚĆ NAYJAŚNIEJSZEY rozkazać raczył, wydawać corocznie, na utrzymanie tego zakładu, po 10,000 rubli z Podskarbstwa Państwa, i, prócz tego, dozwolił Hrabie *Worońcowi*, użyć na ten cel do 4000 rubli z dochodów *Odessy* i Obwodu Bessarabskiego. Zwierzchność miejscowa przystąpiła już do wypełnienia dobroczynnej woli NAYJAŚNIEJSZEJ CESARZA. Trzeba się spodziewać, że nowo ustanowiony zakład, w krótkim czasie zostanie urządzony, i zapobieży niedostatkowi, jaki się teraz czuć daje w tłumaczach języków wschodnich. Mówić o pożytku, jaki Rosya nabędzie przez urządzenie, w swych obszernych granicach, szkół języków wschodnich, byłoby to dowodzić znajomej już prawdy. Żeby się przekonać o słuszności tego, wypada tylko wystawić sobie stosunki Państwa naszego z Azją, oraz możliwość powiększenia ich do nAYWYŻSZEJ stopnia; dość jest spojrzeć na kartę naszego rozległego Imperyum: wielka rozciągłość granicy Rosyi, od *Kiachty* do *Kamieńca-Podolskiego*, zamieszkała jest narodami, w większej lub mniejszej części, mowiącemi językiem tureckim. Wszyscy mieszkańcy Krymu, Gruzji i Kazania, obwodów Kaukaskich, wyznający wiarę Mahometańską, albo statecznie mówią tym językiem, albo go używają w związkach swych z innymi. W *Odessie*, dla szkoły języków wschodnich znajdują się pomoce, jakich w innych miastach zgoła nie ma. Tu nie równie łatwo sprowadzić dobrych nauczycieli; prócz tego, uczniowie mogą tu mieć zawsze sposobność do ćwiczenia się praktycznego w języku tureckim, a wiadomo, że praktyka jest nAYPewniejszym sposobem do nauczania się wszystkich języków.

Mamy nadzieję, że w krótkim czasie, będziemy mogli uwiadomić naszych czytelników o odkryciu tego zakładu.

WIADOMOŚĆ OD WOYSKA DZIAŁAJĄCEGO.
(z Ruskiego Inwalida).

Z Bukarestu, pod d. 15 października, otrzymało przywiezione tam, przez Adjutanta Jenerał-porucznika Barona Geismara wiadomości, o nagłym ustąpieniu Turków z Kalafaty, i śpiesznym ich uchodzeniu do Widdynu.

Jenerał-porucznik Baron *Geismar*, dowiedziawszy się o tém niespodzianém odstąpieniu, ruszył z wojskami swemi do Kalafaty, nie tracąc ani chwili. Zbliżywszy się do tego miejsca, przekonał się na samem miejscu, że Turcy je opuścili, zo-

stawiający swoje okopy w dobrym stanie; są one opatrzone palisadami i lochami, i mogłyby wytrzymać oblężenie.

Jakiejkolwiekby przyczynie należało przypisać to śpieszne oddalenie się, zawsze zajęcie Kalafaty przez nasze woyska uważać się powinno za nader ważne: przez nie bowiem na prawo zabezpieczoną została spokojność Małey-Wołoszczyzny, i możność opatrywania się w rozmaite środki, które dotychczas było bardzo niedostatecznem i niepewnem, dla tego, że kray ten, mniéj więcey, podlegał napadom nieprzyjacielskim.

Anegdota Wojenna.

W bitwie pod Szumłą d. 20 września, granat nieprzyjacielski wpadł do jednej skrzynki lawetowej: od czego wystrzeliły w nią trzy naboje, a skrzynka się zapaliła. Głowy brygady artylleryjskiej, 2giej rotylekkiej, junkier *Kotokołow*, postrzegłszy to, zbliżył się do gorącej skrzynki, i odważył się wyrwać z niej ładunki. Tym przykładem mężstwa zachęcił do tegoż fajerwerkera *Onuczyna*, bombardiera *Zachara Komisarowa* i kanonijera *Klima Tarasowa*. Wydobywszy wszystkie naboje, zaleli palącą się skrzynkę wodą, która była w baryłkach, i tym sposobem zapobiegli szkodzie, mającej wyniknąć z rozerwania skrzynki.

Głównodowodzący 2gą Armią Jenerał Marszałek polny Hrabia *Wittgenstein*, nagrodziwszy *Onuczyna*, *Komisarowa* i *Tarasowa* znakami dystynkcyi orderu woyskowego, doprowadził o tém do Najwyższej wiadomości, nayspodzianey upraszając, w nagrodę Junkrowi *Kotokołowowemu*, o podniesienie go do rangi oficerskiej.

Za tak odważny i chwalebny czyn junkra *Kotokołowa*, CESARZ JEGOMOŚĆ Najmiłostwiey zezwolił dać mu znak dystynkcyi orderu woyskowego, posunąć go prosto na podporucznika, i rozkazał postępek jego ogłosić przez gazety.

Wiadomości szczegółowe o oblężeniu i wzięciu Achatychu. (Ciąg zgi).

Tymczasem, o godzinie 5, P. Dowódzca korpusu postął na posiłek walczącym jeden batalion półku Chersońskiego grenadyerów, pod wodzą Jenerał-Majora *Popowa*, który, oddzieliwszy jedną rotę na lewo, ku palisadom, resztą wzmocnił potykający się męźnie, około kościoła, drugi batalion półku szyrwańskiego, przeciw nieprzyjacielowi, w siłę nader wyższemu. Wtedy uczyniono powszechne postanowienie, żeby Turków wyparować z kościoła; drugi batalion półku szyrwańskiego, wzmocniony rotami chersońskiego, uderzył bagnietem prosto na frunt; a pierwszy batalion tegoż półku, pod dowództwem podpułkownika *Judina*, przez przysłanego od P. Dowódcy Korpusu na dowodzenie półkiem wzmiankowanym Pułkownika *Koszkarowa*, prosto był postawy, ażeby odeprzeć Turków, którzy przeciw temu batalionowi okropnie walczyli, a potem uderzyć na skrzydło nieprzyjaciela, który się utrzymywał za kościołem. Oba te poruszenia zostały wykonane z nadzwyczajnem mężstwem. Nieprzyjacieli rzucił kościół i był wyparowany z cmentarza, pokrywający cały plac swymi trupami. W tęż chwili, wedle rozrządzenia Jenerał-Majora Barona *Osten-Sakena*, w celu wzmocnienia tego ataku, postawiono na samym dachu kościoła jedną haubicę i powiększono liczbę moździerzów kohornowych, na szczytach domów; a dla uformowania rezerwy walczącym, P. Dowódzca korpusu rozkazał Jenerał-Porucznikowi *Xiążciu Wadolskiemu* postać sześćcio-plutonowy batalion półku erywańskiego karabinierów. Tym więc sposobem kościół, tak upornie broniony, został w ręku Rosyan, i przewaga, na tym punkcie otrzymana, była zupełnie zapewnioną. Lecz, zaledwo Ruscy utwierdzili się na tym punkcie; kiedy nieprzyjacieli znowu obszedł ich ze strony prawey, wawozem głębokim, i kuśił się uderzyć na skrzydło, nie zmniejszając swey natarczywości przeciwko frontowi; lewe zaś skrzydło było nieco zastłonięte samém miejscowém położeniem; żeby więc wytrzymać atak nieprzyja-

cielski na skrzydło prawe, P. Dowódzca korpusu rozkazał Jenerał-Majorowi Baronowi *Osten-Sakenowi*, z 42 półkiem strzelców, pod wodzą pułkownika *Reuta*, i dwoma działami artylleryi, brać się ku prawey stronie nadruszonego bastionu, i usiłować wpaść do miasta. Rozjutrzeni Turcy nie odstępowali od palisad i okropnie razili ogniem, z dział i broci, przybliżającą się kolumnę. Odważni Strzelcy, wspólnie z działaniem 4 armat dońskich Majora *Polakowa*, opanowali strzelnice nieprzyjacielskie, od strony zewnętrzney, i przez nie razili broniących, dopóki postanych z toporami 20 saperów, pod wodzą chorążego *Konownicyna*, nie porąbało palisad, dla przeyscia, i z nich nie zrobilo przeprawy przez rów. W tém zdarzeniu połowa pionierów legła na placu, również zabito: 42 pułku strzelców podporucznika *Dubrowskiego*, i liniowej kozackiej Konno-artylleryjskiej, N. 5, pułku Chorążego *Byczkowa*. Ranieni: 42 pułku strzelców Sztab-Kapitan *Hrekułow*, Porucznik *Tahanow*, Chorążowie: *Wasiljew*, *Hofszeter*, Kaukaskiej granadyerskiej artylleryjskiej brygady, bateryynej N. 1 rot, Sztab-Kapitanowie: *Trubnikow* iszy, *Sankowski* i Adjutant brygady Podporucznik *Elutin*. Przyczém, batalion 42 pułku strzelców z artylleryą, uwięzioną przez Jenerał-Majora *Hillenszmidta*, wszedłszy do miasta, połączył się z szyrwańskimi ochotnikami strzelców, i przewaga stała się widoczną.

Z tém wszystkiem, przeszkody ku dalszemu powodzeniu były jeszcze bardzo znaczne. Miasto, złożone z domów, ściśle z sobą połączonych, o kilku piętrach, bez ulic i placów, nie nastroczało możności zręcznie działać ściśnionym frontem i artylleryą; trzeba było szturmem brać dom każdy, w którym obrońcy zasadzali się, z postanowieniem umrzeć: zwycięstwo było jeszcze nie rozstrzygnięte. Było to już o godzinie 7, i już zaczęło zmierzchać, kiedy, na szczęście! grauat zapalił dom jeden. Korzystając z tego wydarzenia, P. Dowódzca Korpusu rozkazał natychmiast zapalić miasto, co też spełniono zręcznie nasamprzód przez strzelców, którzy tu byli; potem P. Dowódzca Korpusu rozkazał pułkownikowi *Rajewskiemu*, z batalionem Podpułkownika *Judina*, częścią pułku Chersońskiego, i z dragonami Niżegrodzkiego, podpalić wszystkie budowy za kościołem, aż do znajdującego się, w prostym od niego kierunku, meczetu; Pułkownikowi zaś *Reutowski*, z 42 pułkiem Strzelców, spalić przedmieście w stronie prawey: to wykonanem było przez nich bardzo czynnie; pożar rozszerzył się po przedmieściach: południowem i zachodniem, i działaniem wiatru wzmagał się, chociaż dom każdy trzeba było zdobywać pierwiej szturmem, niżby go można zapalić. Nakoniec pożar tak się powiększył, iż przymusił obrońców do odstąpienia. (*Dokończenie nastąpi*).

LIST Z WOYSKA.

Warna dnia 1 października 1828 r.

Zawczora poddała się nam sławna w historii twierdza *Warna*, która nigdy jeszcze nie była w naszych rękach: jestto Turecki Gibraltar. Przez dwa z górą miesiące; Turcy uporczywie się bronili; nakoniec zmordowaliśmy ich: za pośrednictwem przykopów koszarowych, doszliśmy do bastionu. Jeśliby zamysłali dłużej się opierać, tedy szturm niechybnieby nastąpił. Nasz batalion (saperów gwardyjskich) pierwszy wszedł do twierdzy, z biciem w bębny i z rozwiniętymi chorągiewkami. Za nami postępował pułk izmayłowski. Nie mogąc ci wyrazić tego uczucia, które nas wszystkich przejmowało: weszliśmy zwycięzcami do zdobytey przez nas *Warny*. Dzień wczorajszay był jeszcze pamiętniejszym: pamięć jego nie będzie nigdy zatarta w sercu mojem. Po uroczystém nabożeństwie i modłach do Pana Zastępów, CESARZ JEGOMOŚĆ raczył się zbliżyć do naszego batalionu. Schylił chorągiew. NAYJAŚNIEJSZY PAN własnymi rękami przywiązał do niej krzyż s. Jerzego, temi mówiąc słowy: „Wyście na to zasłużyli! Dla mnie przyjemna, żeście nie zapomnieli słów Nieboszczyka CESARZA, wymówionych przy daniu wam

tey chorągwi, że: przy pierwszym zdarzeniu zamienicie ją na chorągiew s. Jerzego! Obłężenie Warny sprawdziło Moje oczekiwania. „Przywiązawszy wstęgę CESARZ JEGOMOŚĆ ucałował Krzyż. Wszyscy z radości płakali; sam CESARZ łzy uronił! Niewypowiedziany widok! U brzegu morskiego stoi groźna flota, przed nami mury zdobytey twierdzy, a, pośród tych wspaniałych obrazów, Oyciec obdarza nagrodami swe dzieci! Grzmiające ura! Łączyło się z odgłosem wojskowej muzyki i hukiem dział. Jeńcy tureccy byli wprawieni w zdumienie i zachwycenie, widząc obeyscie się naszego MONARCHY ze swojemi poddanymi. Obeyrzawszy wszystkie inne woyska, CESARZ JEGOMOŚĆ znowu się zbliżył do naszego batalionu i jeszcze raz wyraził swoje N a y w y ż s z e zadowolenie w następujących słowach: „Pozdrawiam was chorągwią s. Jerzego. Wyścisli Mnie, starcomu towarzyszowi swemu, sprawili przez to piękny obchód.” Okrzyki radośne były naszą odpowiedzią. Szczęśliwi, żeśmy zdołali spełnić oczekiwania Nayukochańszego CESARZA naszego, i zasłużyć na Jego zadowolenie!

KRÓLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 15 listopada.

J.W. Radca Stanu *Turkuł*, Sambelan J. C. K. Mości, Dyrektor Kancellaryi Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, przybył dnia wczorajszego do tutejszey stolicy. (z *Gaz. War.*)

WŁOCHY.

Florenca dnia 23 października.

(Journal de St. Petersburg.)

J. K. W. Xiążę Następca tronu Pruskiego wyjechał d. 18 do Rzymu. W ciągu krótkiego tu pobytu Xiążę ten zwiedził nasze cenniejsze zakłady sztuk i umiejętności, oraz wszystko, co ta stolica zawiera znakomitszego. J. C. W. Wielki Xiążę i Xiążę Saski, towarzyszyli często J. K. W. w tych odwiedzinach. Dostojny podróżny bardzo zdawał się być zadowolonym ze swego tu bawienia, i mamy nadzieję oglądania go w powrocie z Neapolu do Rzymu.

MULTANY.

Jassy, dnia 18 października.

(Journal de St. Petersburg.)

Zdobycie Warny sprawiło tu radość najwyższą. Kto tylko zna odwagę i wytrwałość woysk Rosyjskich, widzi we wzięciu tey twierdzy nowy dowód, że woyska te umieją przełamywać największe zawady, i znosić wszelkie trudy wojenne. Warną dotychczas nigdy jeszcze nie była zdobyta; wielki admirał turecki nigdy się jeszcze nie dostał w niewolę; jestto pierwszy przykład w dziejach tegocześnie, który nie zawodnie sprawi najwyższe na Turkach wrażenie.

FRANCYA.

Paryż dnia 31 października.

(Journal de St. Petersburg.)

Przez postanowienie pod dniem 26, Król Jmć raczył zaszczyścić tytułem hrabiego, P. *Rayneval*, ministra stanu, swojego posta w Szwajcaryi, który miał od Króla Jmci dany sobie pugilares spraw zagranicznych, przez czas niebytności Hrabiego *de la Feronnays*.

— Wiadomo, że od niejakiego czasu, wiele gazet niemieckich i francuzkich, zaczęło na wiarę, tak zwanych korespondentów prywatnych, rozsiewać, o poruszeniach woyska Rosyjskiego, naykłamliwsze pogłoski, zmierzające do przekonania o mniemanych porażkach, przez nie jakoby poniesionych; gazeta *Postanec Izb* pod dniem 24 października, zawiera w tey mierze dowody zbijające, z których oto są cenniejsze:

„Usłużnymto publicystom winna Europa owo wezbranie nowin z teatru wojny, które tak często skrzywiają opinią publiczną wieściami dziwaczniemi. Dość jest na chwilę zayrzeć do relacyi o wypadkach wojennych, zaciągniętych do wszystkich artykułów, któremi dzienniki, od trzech

tygodni, były napełniane. Porażka i cofnienie się Rosyan, są tam wszystkimi drogami doniesione. Wielka śmiertelność, zdjęcie obłężenia Warny, utrata wszystkich koni, porzucenie artylleryi i wszystkich ekwipażów, sąto następstwa, które ogłaszają, zostawując czytelnikowi wnioskowanie, iż wszystko się skończyło dla tego, kto pierwszy rozpoczął.

Pod datą 17 września, ukazują razem *Wezyra*, i w Warnie, gdzie zakłóca obłężenie; i w Szumli, gdzie się łączy z *Husseyne*-baszą, i nareszcie w *Rusczuku* nad Dunajem, z kąd zagraża *Xezt*wom.

„Okolo tegoż czasu skupiają wypadki; ściągają z obłężenia Warny korpus 6-tysięczny jazdy, któryby tam był nieużytecznym, aby przezeń dać posiłek Jenerałowi *Wittgensteinowi* pod Szumlą, gdzie w istocie lepiejby był umieszczony; lecz wyprowadzają na jego spotkanie oddział, wyszły z tych wałów, który go w sztuki rąbie. Nie dość na tém, oddział ten powracając, z tak piękney wyprawy wojenney, spotyka przypadkiem batalion Rosyyski, zapewne obłąkany, i ani jednemu człowiekowi uysć nie dozwala.

„Niedostatek wiadomości urzędowych przez dni kilka, posłużył do tego pochopu zwykłego opinii, lubiącey wypadki nadzwyczajne. Otrzymujemy nareszcie biuletyny niezawodne; są one wolne od próżno-mówności; fakta istotne opisane w nich są bez przeistoczenia. Korpus 30-tysięczny, pod dowództwem *baszy* determinowanego, sławnego *Omera-Vrione*, ukazał się pod Warną. Równie roztropny jak waleczny, ten seraskier, okopał się, aby nie narażać w otwartym polu korpusu, sobie powierzonego.

„Rosyianie, uważając za pożyteczną wyparowanie go; gdyż zasłania im drogę do *Adryanopola* i *Stambułu*, uderzają na jego obóz. Opór jego był bohaterki; żołnierz turecki jest wyborny za murami. Oblegający drogę przypłacili to usiłowanie: trzech jenerałów, dwóch półkowników i wielka liczba żołnierzy wyborowych postradała życie w tym szturmie.

„Z tych biuletynów, widocznie się okazuje, że położenie Rosyan bynajmniej się nie zmieniło, i że nie ustąpili z miejsca.

„Znajdujemy ich pod *Sylistryą*, odparli korzystnie wycieczki załogi; pod Szumlą, gdzie nie przestaje powściągać cenniejszych i najlepszych woysk *Sultana*. Zdają się być w sile: gdyż mogli wysłać korpus *Xięcia Wirtemberskiego*, który się postrzeżga w ataku korpusu *Omera-Vrione* pod Warną, którey obłężenie popierane było wówczas nawet, gdy zabierano się walczyć z *Seraskierem*.

„Bezstronność rozważająca te biuletyny, nie może zaprzeczyć temu stanowi rzeczy. Roztrząśniemyż i objaśnimy ważne faktum.

„Głównym interessem obrony powinno być oswobodzenie Warny, albo całkiem, albo przynajmniej opatrzenie jej w żywność, dla przedłużenia jej oporu. Dywan powinienby czynić największe usiłowania, ku dopięciu jednego z tych dwóch celów. Gdyby był miał niezmierne pomoce, jakie mu dają, a które składają się z zaciągów *massami* w *Rumeli* i *Stambule*, tudzież z owych tłuszczy *azyatyckich*, których po 2 i 3000 ludzi przechodzi codzień przez stolicę, czyliżby nie dał *Omerowi-Vrione* sił takich, iżby mógł uderzyć na oblegających, na wielu razem punktach? Poręczono mu 30,000 ludzi, z którymi przyszedł okopać się w niejakiey odległości od linii oblegających. Niezawodną jest rzeczą, iż istotnie przeprowadził on z sobą wszystko, co tylko było w stanie walczenia, i że ów nadmiar sił, o którym tyle pogłosek rozsiewają, składa się z ludzi, nie mogących jeszcze ważyć na szali.

„Wątpliwą staje się, po skutku niezupełnym pierwszego swego kuszenia się, iżby *Omer-Vrione* mógł dopełnić pierwszego zamiaru swego pochodu, to jest: zmuszenia do zdjęcia obłężenia Warny. Co się zaś tycze zasilenia żywnością tey twierdzy, tedy to skuteczniłoby się tylko morzem; czego dotąd żadnego nie widać usiłowania.”

— Dnia 2 listopada —
(z Gazety Warszawskiej.)

Z powodu imienia Królewskich, mianowani zostali, między innymi: Na Marszałków polnych, Półkownicy gwardyi: *d' Hautpoul*; *Colomb d' Arcine*; *Xiążę de Leon*; *de Castres*; *de l' Epinay*. Każdy półk gwardyi otrzymał dwa krzyże Legii Honorowej i dwa *ś. Ludwika*. Każdy piechoty liniowej toż samo. Pułki jazdy dostaną tylko po jednym krzyżu każdego orderu. Kapitan okrętowy *Dupotet* mianowany Kontr-Admirałem.

List z *Nawarynu* pod dniem 5 października obeymuje następujące szczegóły o wsiadaniu wojska *Ibrahima* na statki: — „Egipcyanie udali się z wściekłością do brzegu, i francuzkie szalupy zawiozły ich na pokłady statków przewozowych Artyllerya ich częstokroć na brzeg przybywała. Egipcyanie zmusili wiele Greczynek do udania się z niemi. Gdy się one dowiedziały, iż statki płyną do *Alexandryi*, zaczęły zaraz przeraźliwie krzyzczeć i płakać; Pan *de Rigny* wydał natychmiast rozkaz, aby debrać te, które nie chcą same płynąć. Tym sposobem bardzo mała ich liczba chciała towarzyszyć Egipcyanom do ich oyczyzny.”

Goniec Francuzki pisze: „Podają za rzecz pewną, iż na ostatniej radzie postanowiono wyprawę Peloponezką wzmocnić 12,000 ludzi, to jest: wkrótce wystać nową wyprawę mało co mniejszą od pierwszej. Będzie to znaczne powiększenie kosztów; ale w obecnym położeniu rząd powinien wybrać jedną z dwóch rzeczy: albo odwołać swoją wyprawę, co nie byłoby ani chlubne dla Francyi, ani zgodne z szlachetnymi uczuciami, które ją do niej skłoniły; albo też podać jej sposoby dopełnienia zamierzonego celu. Przychylając się do ostatniego, Ministerium przynajmniej pamiętało o pierwszym swém przedsięwzięciu. Należy mu tylko radzić, ażeby, wysyłając nową wyprawę, dokładniej oznaczyło zakres jej czynności; ułożyło plan działań, któryby nie zostawiał dowódcy powątpiewania o tém, co mu wolno przedsięwziąć; ażeby się porozumiało z gabinetami, dla uniknienia dyplomatycznych trudności, co by związały działalność Jenerała *Maison*; nakoniec ażeby korzystało z doświadczenia, w zapewnieniu wszelkiej usługi, i przewidzenia, ile by dążyć, potrzeb wojska wypływających z pory roku, z natury klimatu, ze spustoszenia krajiny, i rodzaju samejże wojny.” *Gazeta Francyi* każe wątpić o tej nowinie.

Robert Hrabia de Clermont, młodszy syn *Ludwika ś.*, który przez ożenienie się z dziedziczką *Burbonow*, stał się przodkiem rządzącej teraz we Francyi dynastyi, został zabity pod *Brissarthe*, w bitwie z dowódcą Duńczyków *Hastingsem*. Ciało jego pogrzebano o pół mili od tego mieysca, pod *Seronne*, wówczas z jednego tylko składającego się domu, i gdzie później wybudowano wieżę i miasto *Chateaufort*, kilka mil od *Angers*, na prawym brzegu rzeki *Sarthe*. Nayznakomitsi mieszkańcy tego miasta otworzyli teraz subskrypcyą, w celu wystawienia pomnika Hrabieciu *Robert*, i czekają tylko zezwolenia rządu, dla rozpoczęcia dzieła.

— A N G L I A. —

Londyn dnia 31 października.
(z Gazety Warszawskiej.)

Tutejsza *Gazeta Goniec* zawiera następujący artykuł pod napisem: *Przymierze między Anglią, Hiszpanią i Austryją*: „Jeden z Dzienników *Parryskich* ogłosił wiadomość z *Madrytu* z dnia 15 b. m. a za nim powtórzyły inne: „że Anglija, „zapropomowała gabinetom *Wiedeńskiemu* i *Hiszpańskiemu* zawarcia z nią zaczepnego i odporne „go traktatu przeciwko Francyi.” Oświadczamy jak naywyraźniej, iż pogłoska ta jest bezzasadną.

Usiłowania do poróżnienia Anglii i Francyi są niewczesne i zupełnie bezpożyteczne.”

— T U R C Y A. —

Stambuł d. 11 października.
(z Gazety Warszawskiej.)

Dotąd panuje tu jeszcze nieprzerwana spokojność, lubo brak zboża zniewolił do zmniejszenia wagi chleba, kosztującego 4 par ze 120 na 80 drachm, a do tego gatunek mąki jest bardzo zły. Z utęsknieniem czekamy przysłania zboża z Egiptu. Odebrano tu wiadomość, iż w obozie tureckim pod *Szumlą* panuje niedostatek żywności i nędza.

Niedawno przybył tu *Kiaja-Bei Suleimana* *Baszy Kandyj*; doniósł on *W. Sułtanowi* o okropnych bezprawiach, jakich się *Muzułmani* względem tamecznych *Greków* dopuścili, przez co nayspokojniejszych nawet mieszkańców skłonili do powstania.

— Dnia 17 —

Niedawno oświadczył *W. Sułtan* kilkakrotnie, iż wkrótce chce się udać do *Adryanopola* za wojskiem *W. Wezyra*. Lecz *Dywan* i *Panowie krajowi*, powodowani nayważniejszymi względami, do których także mógłby należeć stan stolicy tutejszej po oddaleniu się *Sułtana*, wszelkimi sposobami usiłują zapobiec wyjazdowi *Sułtana* i *Dworu* jego do *Adryanopola*. Z tego powodu odprawiła się nadzwyczajna rada *Dywanu*, i na niej jednomyślnie postanowiono upraszać *Sułtana*, aby się nie oddalał z obozu w *Ramis-Czyflik*. *Mufti* podał tę prośbę *Sułtanowi*, i przeżył pobadki, które *Dywan* do niego skłonił, a *Sułtan* miał przyrzec, iż wyjazd swój wstrzyma do wiosny, co, jak się zdaje, podobano się *Muzułmanom*.

Przed kilku dniami wiele *Ulemów*, przybranych w nowe ubiory, których dotąd widać wzbraniał się, udało się pierwszy raz do obozu w *Ramis-Czyflik*. Publiczne pokazanie się ich w zupełnym uzbrojeniu, sprawiło wielkie wrażenie, i uradowało *Sułtana*, który ich bardzo łaskawie przyjął i pożegnał.

Kilka okrętów wojennych *Tureckich* ma wkrótce popłynąć do *Dardanellów*.

Porta nie otrzymała pomyślnych wiadomości z *Azyi*, dokąd znowu posłano świeże wojsko.

Od granic tureckich 20 października.
(z teyże gazety.)

Słysząc, iż *Pan Zuylen*, Poseł *Niderlandzki* w *Stambule*, kazał na początku bieżącego miesiąca podać *Reis-Effendemu* odpowiedź trzech Posłów zgromadzonych w *Poros* na ostatnie pismo tegoż *Reis-Effendego*. Wiadomo, iż *Porta* z powodów polityki i godności swojej wymówiła się od wysłania *Kommissarza* do *Korsu*, a wezwwała Posłów angielskiego i francuzkiego, aby wrócili do *Stambułu*. W odpowiedzi swojej, *Pan Stratford Canning* i *Hrabia Guilleminot*, oświadczając, iż nie mogą przychylić się do życzenia *Reis-Effendego* z powodu, iż nieskończone jeszcze narady względem politycznego kształtu *Grecyi* nie dozwalały oddalać się z *Poros*, i powtórnie wzywają *Reis-Effendego* do wysłania tam pełnomocników. Odebrana tymczasem wiadomość o wyładowaniu francuzów w *Morei*, osłabiła nadzieję lepszego porozumienia się, i mocno rozgniewała *Portę*. Na przedmieściu *Stambulskim Pera* rozchodzi się pogłoska o nowej odpowiedzi *Reis-Effendego*, który w niej miał wyrazić, iż *Dywan* nigdy już nie chce słuchać o pacyfikacji *Grecyi*, i że *Sułtan* postanowił w razie potrzeby wysłać 20,000 *Albańczyków* i wojska regularnego do *Morei*, dla sprobowania tam szczęścia oręża.

Pozwolono drukować. Z polecenia *J.W. Litewskiego Wojennego Gubernatora*.
Andrzej Buharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.